Nr. 274. Sobota, 1 Grudnia 1917. Rok 107.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

**Prenumerata:**

| zamiejscowa: | | | | miejscowa: | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **rocznie** | 36 K | **ćwierćrocznie** | 9 K | **rocznie** | 28 K | **ćwierćrocznie** | 7·— K |
| **półrocznie** | 18 K | **miesięcznie** | 3 K | **półrocznie** | 14 K | **miesięcznie** | 2·40 K |

W Niemczech 3 K 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

**„Przewodnik naukowy i literacki“.** dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce **26 hal.**

Tabelaryczne i liczbowe po **30 hal.**, nadesłane po **60 hal.**, kronika **1 kor.** za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po **60 hal.** za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie **Administracya „Gazety Lwowskiej“.** Lwów ulica **Podwale l. 3.**

## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 11 listopada b. r. najmiłościwiej zezwolić Jego Ces. i Król. Wysokości marszałkowi polnemu Najd. Arcyksięciu Eugeniuszowi przyjąć i nosić nadane Mu liście dębowe do orderu *„Pour le mérite“*.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu szczególnie nieustraszonego zachowania się przy sposobności pewnej katastrofy eksplozyi pozasłużbowemu kapitanowi Feliksowi Nowotnemu, komendantowi straży pożarnej twierdzy w Krakowie; w uznaniu znakomitej i ofiarnej służby w wojnie, emerytowanemu lekarzowi sztabowemu c. k. obrony krajowej dr. Józefowi Wodnieckiemu, komendantowi szpitala twierdzy nr. 7 w Krakowie; pozasłużbowemu lekarzowi pułkowemu c. k. obrony krajowej dr. Zygmuntowi Wachtlowi, komendantowi szpitala twierdzy nr. 2 w Krakowie; lekarzowi pułkowemu w ewidencyi c. k. obrony krajowej dr. Janowi Frączkiewiczowi, komendantowi szpitala epidemicznego nr. 1 w Krakowie; lekarzowi pułkowemu c. k. pospolitego ruszenia docentowi dr. Leonowi Pollakowi z c. k. komendy okręgu pospolitego ruszenia nr. 1 w szpitalu twierdzy nr. 2 w Krakowie,

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi 13 pułku ułanów Konradowi Frankiewiczowi; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela rezerwowemu podporucznikowi 19 pułku haubic polowych Jerzemu Nowakowskiemu; w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela jako lotnik porucznikowi 24 pułku haubic polowych Zdzisławowi Finnikowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 25 października b. r. najmiłościwiej nadać w uznaniu znakomitej służby w specyalnem życiu przydzielonemu do komendy obwodowej w Kielcach leśniczemu Józefowi Prillingerowi, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów zamianował poczmistrza Feliksa Brandla, starszym poczmistrzem w Tłustem.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

*Lwów, 30 listopada 1917.*

### Pierwszy tryumf idei pokojowej.

Wczoraj w nocy otrzymaliśmy z Wiednia depesze, które stwierdzają, że pomiędzy Rossyą a Rządami Austro-Węgier i Niemiec doszło do skutku porozumienie co do nawiązania rokowań w sprawie zawieszenia broni, poczem uastąpić mają układy o pokój.

Mianowicie do Naczelnej Komendy armii austro-węgierskiej nadeszła następująca

**Depesza iskrowa Trockiego i Lenina.**

Carskie Sioło, 28 listopada 1917.

Do rządów krajów prowadzących wojnę.

Zwycięska rewolucya robotnicza i włościańska w Rossyi postawiła na czele sprawę pokoju. Zakończył się okres wahań, odkładań i biurokratyzmu. Wzywa się wszystkie narody, wszystkie warstwy, wszystkie stronnictwa wszystkich krajów prowadzących wojnę, aby kategorycznie odpowiedziały na pytanie, czy chcą wraz z nami przystąpić do rokowań o natychmiastowy rozejm i pokój powszechny, czy nie. Od odpowiedzi na to pytanie zależy, czy ujdziemy nowej kampanii zimowej z wszystkiemi jej okropnościami i nieszczęściami, czy też Europa nadal będzie pławiła się we krwi.

My, Rada komisarzy ludowych, zwracamy się z tem zapytaniem do rządów naszych sojuszników Francyi, Anglii, Włoch, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Belgii, Serbii, Rumunii, Japonii i Chin. Pytamy przed obliczem ludów, przed obliczem całego świata, czy chcą przystąpić do rokowoń pokojowych. My Rada komisarzy ludowych, zwracamy się do ludów, złączonych z nami sojuszem, przedewszystkiem do mas pracujących, z zapytaniem, czy chcą nadal prowadzić te rzezie niedorzeczne i na oślep iść dalej na drodze prowadzącej do zaniku kultury europejskiej. Żądamy, aby stronnictwa robotnicze krajów sojuszniczych bezzwłocznie odpowiedziały na pytanie, czy chcą rozpocząć rokowania pokojowe. To pytanie stawiamy na czele. Pokój, który zaproponowaliśmy, ma być pokojem ludów, ma być honorowym pokojem porozumiewawczym, który każdemu narodowi zapewni swobodę rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Rewolucya robotnicza i włościańska obwieściła swój program pokojowy, ogłosiliśmy tajne układy cara i burżuazyi z sojusznikami i uznaliśmy, że nie wiążą one narodu rossyjskiego. Proponujemy wszystkim narodom jawny, nowy układ, oparty na zasadach porozumienia i współpracy.

Na nasze propozycye odpowiedzieli urzędownie i nieurzędownie przedstawiciele klas rządzących krajów złączonych sojuszem, odmawiając rzadowi Rad uznania i nie zgadzając się na porozumienie się z nami w sprawie rokowań pokojowych. Rząd zwycięskiej rewolucyi nie ma uznania zawodowej dyplomacyi. Ale pytamy się ludów, czy reakcyjna dyplomacya zdoła urzeczywistnić swe myśli i dążenia, czy ludy pozwolą dyplomacyi na to, by niezrealizowano wielkiej możliwości pokojowej, którą utworzyła rewolucya rossyjska.

Odpowiedź na to pytanie... (tu brak tekstu depeszy).

Precz z kampanią zimową! Niech żyje pokój i zbratanie ludów!

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Trocki.

Przewodniczący Rady komisarzy ludowych Uljanow-Lenin.

Na to c. i k. Rząd odpowiedział rządowi rossyjskiemu dnia 29 listopada, co następuje:

**Odpowiedź hr. Czernina.**

Rząd austro-węgierski otrzymał telegram okrężny Rady komisarzy ludowych z 28 bm.. w którym rząd rossyjski oświadcza gotowość rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia rozejmu i powszechnego układu pokojowego. Obwieszczone przez rząd rossyjski wytyczne rozejmu i układu pokojowego, które ma się zawrzeć, na co rząd rzeczypospolitej rossyjskiej czeka propozycyi wzajemnych, są zdaniem rządu austro-węgierskiego odpowiednią podstawą do rozpoczęcia tych rokowań. Dlatego Rząd austro-węgierski oświadcza gotowość wejścia w proponowane przez rząd rossyjski rokowania nad zawarciem natychmiastowego rozejmu i pokoju powszechnego,

C. i k. Minister spraw zagranicznych Czernin,

**Oświadczenie Kanclerza Hertlinga.**

Z Berlina telegrafują: Kanclerz Hertling oświadczył wczoraj w parlamencie Rzeszy:

Rząd rossyjski wczoraj wystosował z Carskiego Sioła do rządów i narodów prowadzących wojnę depeszę iskrową, podpisaną przez komisarza ludowego do spraw zagranicznych p. Trockiego i przewodniczącego Rady komisarzy ludowych p. Lenina, w której proponują, aby w niedalekim czasie wszczęto rokowania w sprawie rozejmu i powszechnego pokoju.

W znanych dotychczas propozycyach rządu rossyjskiego można upatrywać podstawę do rokowań, nadającą się do dyskusyi.

Kanclerz oświadcza gotowość wstąpienia w takie rokowania, gdy tylko Rossya wyśle w tym celu pełnomocnych przedstawicieli.

Kanclerz wyraża nadzieję i życzenie, aby dążność ta przybrała wkrótce stałą postać i przyniosła nam pokój.

---

17)

**Anna Neumannowa.**

## Szczęśliwa.

CZĘŚĆ DRUGA.

**Z pamiętnika młodej mężatki.**

(Ciąg dalszy).

Blady świt jesienny zastał mnie klęczącą jeszcze przy łóżku, ale już silniejszą stanowczem postanowieniem, Wyjeżdżam — wysyłam już służącą z telegramem do męża donoszącym o moim powrocie. W ofierze dla mego dzieciecia, dla świętej idei obowiązku, rzucam wszystko, co mogło być mojem, wyrzekam się pragnień szczęścia. Czy mi siły starczą, by spełnić do końca tę ofiarę?... Do Witolda zostawiam słów kilka:

„Przebacz jedyny, ukochany, wyjeżdżam, bo wyjechać muszę, choć wierz, że Cię kocham nad wszystko... ale Twoją być nie mogę... zapomnij o mnie, wracam tam, gdzie mnie woła obowiązek... może przypłacę życiem ten powrót. Ty bądź szczęśliwy i niech myśl o mnie nie zamąci nigdy dni Twoich“.

O głównej przyczynie mej ucieczki o tem, iż będę matką, Witold nie wie; dowie się może... kiedyś.

Więc jestem znowu w domu własnym, moim domu, a jednak tak mi obcym. Kamila przyjęła mnie z miną dziwnie pogardliwą i szyderczą; w każdem jej słowie odzywa się posądzenie ubliżające czci mojej. Karol przeciwnie, wielką nowinę o spodziewanem mojem macierzyństwie powitał radośnie, z pewną dumą i po raz pierwszy od dnia naszego ślubu przyniósł mi pudło cukrów. Pochlebia to widocznie jego 50 letniej próżności, iż będzie ojcem; „Tylko pamiętaj, żebyś się popisała synem, bo córki nie chcę“, powiedział mi w swoim szorstkim żołnierskim tonie. Boję się bardzo, że złośliwość Kamili, która jak jadem bryzga na mnie i jego dosięgnie i zatruje do reszty pożycie nasze. I tak dzień każdy jest dla mnie torturą; każde zbliżenie Karola wywołuje u mnie dreszcze wstrętu; postać Witolda ciągle mam przed oczami, pocałunek jego pali mi dotąd usta... Myśli o nim nie mogę wyrwać z serca. A to grzech, to wiarołomstwo popełniane co dnia. Ciężkie są winy moje wobec Karola; dlatego też staram się znosić cierpliwie zjadliwe uwagi Kamili i narzekania matki, która utyskuje, że powiększenie rodziny będzie powodem kłopotów i kosztów przy naszem przeniesieniu do Wiednia, że Karol nadto mnie pieści i t. d.

Dowiedziałam się i mam dowody, że Karol mnie zdradza. Gdybym go kochała bolałoby mnie to niezmiernie, ale dziś jest mi to obojętne, a potem, czyż mam prawo skarżyć się? Wprawdzie ta myśl, że z ramion jakiejś ulicznicy wraca w moje ramiona, miłą mi być nie może, ale wszak to jest w świecie tak częste; mężczyzni tak mało wagi przywiązują do zdrady w małżeństwie, z ich strony oczywiście. Słyszałam często zdanie, że zdrada męża nie krzywdzi żony tak, jak zdrada żony krzywdzi męża. Czyż to jest sprawiedliwe? Wszak mężczyzna, choć nie znajdzie szczęścia w małżeństwie, ma przed sobą szerokie pole działania, czynu, pracy, zadowolenia ambicyi, miłość nie wypełnia mu całej duszy. Kobieta mężatka przeciwnie żyje w ciasnem kole zajęć domowych. Serce męża i 4 ściany domu to świat jej cały. Jeśli w nich nie znajdzie ciepła i szczęścia, czemże wypełni swe życie? Zresztą, jeśli kocha, to zdrada męża równie ją boleć może, a szyderstwo i politowanie ze strony ludzi ranią jej godność tak samo, jak mężczyzny. Witold miał istotnie słuszność, gdy mówił, że rozwód powinien być ułatwiony, bo czyż pożycie takie, jak nasze, nie jest kłamstwem wobec siebie, społeczeństwa i Boga??

Od Witolda niemam ani słówka; boi się pisać, aby list nie wpadł w ręce nieodpowiednie. Wiem tylko z listu pani Milskiej, że wyjeżdża na dłuższy czas w podróż naokoło świata, jako lekarz okrętowy. W liście tym była mała wiązanka kwiatów leśnych, a na jednym z liści wycięta data ostatniego dnia mego pobytu w kąpielach Herkulesa. To wszystko, co mam od niego i co mi mówi o nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ponadto otrzymaliśmy w omawianej sprawie następujące depesze:

**Wiedeń.** Wiedeńskie koła dyplomatyczne sądzą, że propozycya nowego rządu rewolucyjnego rossyjskiego będzie miała bardzo wielki wpływ na wojnę światową. Koła te przestrzegają jednak przed zbytnim optymizmem, a to ze względu na to, że stosunki w Rossyi jeszcze się nie wyjaśniły i że niewiadomo jeszcze, czy nowy rząd rossyjski posiada dostateczną władzę. Z drugiej jednak strony przez to, że Rząd austro-węgierski odpowiedział na propozycyę, uznał temsamem nowy rząd rossyjski, Czy koalicya uzna ten nowy rząd, jest rzeczą bardzo wątpliwą. W każdym razie Rossya wystosowała tę propozycyę pokojową do wszystkich mocarstw prowadzących wojnę, z wyjątkiem Portugalii i Czarnogóry, idzie jej więc o ogólny pokój. Odpowiedź Rządu austro-węgierskiego opiera się również na zasadzie pokoju ogólnego. Jeśli koalicya odrzuci propozycyę rządu rossyjskiego, to odpwiedzialność za dalszą wojnę spadnie na koalicyę.

**Budapeszt.** *Az Est* dowiaduje się ze Sztokholmu: Tutejsze koła polityczne są zdania, że Rossya zawrze pokój z Mocarstwami centralnemi już w najbliższym czasie. Koła te sądzą, że w chwili rozpoczęcia rokowań pokojowych ambasadorowie koalicyi natychmiast opuszczą Petersburg.

**Londyn.** (*Reuter*). Telegrafują z Waszyngtonu: Ambsador Stanów Zjednoczonych doniósł, że Petersburg i Berlin są połączone telegrafem bez drutu.

**Amsterdam.** Przedstawiciel Hiszpanii listownie doniósł Trockiemu, że doręczył jego notę swemu rządowi. Dodał, że uczyni wszystko, aby przyczynić się do zawarcia pokoju, którego tak pożąda cała ludzkość.

**Bazylea.** *Basler Nachrichten* donoszą, że szwajcarska Rada związkowa załatwiła odmownie prośbę rossyjskiej Rady komisarzy ludowych co do przedłożenia państwom prowadzącym wojnę rossyjskich propozycyj zawieszenia broni i wdrożenia rokowań pokojowych.

# Rada Państwa.

## Z Izby posłów.

Izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu podatek wojenny w brzmieniu komisyi finansowej.

§ 11, który między innemi w razie przejścia prebend na inną osobę, wprowadza ulgę, uchwalono 169 głosami przeciw 148.

Obradowano następnie nad sprawozdaniem komisyi sądowej w sprawie dodatkowego zbadania wyroków zasądzających, wydanych przez sądy wojskowe w postępowaniu polowem i doraźnem, w sprawie wyjątkowego oddania cywilnych pod sądownictwo wojskowe i w sprawie list sędziów przysięgłych.

Sprawozdawca Ofner uzasadniał wnioski komisyi o przyłączenie się do uchwał Izby panów co do pierwszej ustawy, natomiast co do innych, o obstawanie przy uchwałach Izby posłów i przyjęcie wniosków komisyi.

P. Neumann wniósł dodatek do art. 4 ustawy o sędziach przysięgłych: Kto skazany został podczas tej wojny przez senat, który zajął miejsce sądu przysięgłych, może żądać zniesienia wyroku i przekazania sprawy przed sąd przysięgłych, celem ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia, jeżeli w postępowaniu karnem stwierdzono, że czyn był popełniony w stanie przymusowym lub pod wpływem jakiejś emocyi, lecz nie z pobudek niecnych.

P. Stransky wniósł dodatek do tego dodatku, aby można żądać zniesienia wyroku i rozprawy przed sądem przysięgłych, jeżeli czyn, o który ktoś był obwiniony, polega na pobudkach politycznych.

Przemawiał następnie P. Minister sprawiedliwości Schauer.

Przypomniał poprzednie swe oświadczenia, że sądy nie mają prawa badania ważności rozporządzeń wydanych na podstawie § 14, ponieważ takie rozporządzenia należy uważać za ważne źródło prawa, póki nie są zniesione. Następstwa poglądu odmiennego są nader niebezpieczne.

P. Minister zwraca się przeciw ciężkiemu zarzutowi, który uczynił p. Neumann zarządowi sprawiedliwości, zupełnie nieuzasadnionemu, jakoby przy układaniu t. zw. senatów wyjątkowych wybierano szczególnie surowych sędziów. P. Minister zapewnia, że z pewnością tak się nie działo. Że sądy wyjątkowe inaczej orzekają aniżeli sądy przysięgłych, to łatwo pojąć. Nie da się uniknąć błędnych rozstrzygnięć, z tego nie należy wysnuwać zasadniczych wątpliwości przeciw sądom.

P. Minister oświadczył się przeciw wnioskowi dodatkowemu Neumanna, bo może to zachwiać ważnością całej owej masy wyroków, której Izba posłów sama nie chciała naruszać z szacunku dla ich prawomocności i z powodów oportunizmu, gdyż nie należało wprowadzać zamętu w całe sądownictwo — chodzi o 4600 wyroków. Wniosek Neumanna da każdemu z 4600 zasądzonych możność zażądania od sądu wyższego wznowienia postępowania. Obciążenie sądów jest niesłychane. Dlatego P. Minister wprowadza do sądów cywilnych rodzaj zamknięcia, aby wogóle przyjść w pomoc sądowi karnemu.

P. Redlich. Więcej zwalniać!

P. Minister. Zarząd spawiedliwości już czynił takie próby, ale niestety Minister nie może donieść, żeby były uwieńczone powodzeniem. Co do żądania, aby poszczególne wypadki były rewidowane i żeby drogą ułaskawień wyjednywano środki pomocy, Minister czeka na poruszenie myśli przez samych skazańców. Jeżeli poproszą o ułaskawienie, to wobec wielkiej życzliwości, jaka bezwątpienia zaznacza się teraz w stosowaniu ważnego prawa Korony co do ułaskawienia, prośby nie przeminą bez echa.

Sprawozdawca Ofner oświadczył się przeciw dodatkowi Neumanna.

W głosowaniu przyjęto w 2 i 3 czytaniu wnioski komisyi. Wniosek pp. Neumanna i Strańskyego przekazano komisyi sądowej.

Z kolei rozprawiano nad sprawozdaniem komisyi społeczno-politycznej o przedłożeniu rządowem w sprawie Ces. rozp. z 14 września 1916 co do strzeżenia praw członków kas górników podczas pełnienia służby wojskowej.

Sprawozdawca Reger zagaił rozprawę. W ciągu rozprawy przemawiał P. Minister robót publicznych Homann.

P. Reger zbijał wątpliwości w sprawie prawa wyborczego, przyznanego członkom kas brackich w § 2. Postanowienie to jest konieczne, bo szereg najlepszych górników za karę powołano do wojska.

P. Min. robót publ. Homann oświadczył się przeciw kilku postanowieniom, uchwalonym przez komisyę, zwłaszcza przeciw zmianie § 6. Rząd popiera wszelkie dążenia zmierzające do poprawy bytu górników, których już Najj. Pan nazwał bohaterami.

Sprawozdawca Reger w wywodzie końcowym przyłączył się do brzmienia § 6 według przedłożenia rządowego, ale obstawał przy innych uchwałach komisyi.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj.

### Przeciw przemycaniu żywności do Niemiec.

(Odpowiedź na interpelacyę).

Na interpelacyę p. Hallera w sprawie przemycania żywności przez granicę koło Oświęcimia, odpowiedział P. Minister skarbu: Na zasadzie wdrożonych dochodzeń należy stwierdzić, że zajście, opisane w zapytaniu, przedstawiono w głównych punktach trafnie. Sledztwo przeciw winnym kolejarzom prowadzą ogólne sądy karne. Przeciw obywatelom niemieckim, którzy dopuścili się naruszenia austr. ustaw celnych, względnie zakazów, postąpi się na zasadzie kartelu celnego.

Jeżeliby okazało się, że także krajowcy brali udział w przemytnictwie wywozowem, to po ukończeniu postępowania karnego, będzie przeprowadzone przeciw nim postępowanie karne należytościowe.

Co do zarządzenia Rządu, które mogłoby zaradzić przemytnictwu żywności do Niemiec, jakie niestety rozwielmożniło się, P. Minister zaznaczył: Zarządowi skarbowemu od dość dawna wiadomo, że w sprawie niedozwolonego wywozu żywności niestety nie panują stosunki, które byłyby pożądane ze względu na stan rzeczy panujący w kraju. Jeżeli mimoto organom skarbowym nie udało się, zwłaszcza na szlaku Oświęcim-Neuberaun, sprowadzić stanu bez zarzutu, to przyczyną było to, że organa kolejowe biorą udział w przemytnictwie, co umożliwione jest przez szczególne stosunki na pruskim szlaku Oświęcim-Neuberaun, biegnącym w większej części przez obszar austryucki. Według istniejących przepisów, pociągom pruskim, wyjeżdżającym z Oświęcimia, nie wolno zatrzymywać się na szlaku Oświęcim-granica w celu zabrania lub wydania towarów.

Zarządzenia, mające na celu zapobieżenie przemytnictwu, krzyżowane są w skutek nie stosowania się do tego przepisu i w skutek pomocy lub udziału organów kolejowych w handlu przemytniczym. Za daleko jednak posunęlibyśmy się wysnuwając z odosobnionego, ubolewania godnego wypadku, wnioski co do narażenia życia organów skarbowych przy nadzorowaniu pociągów.

Ministerstwo skarbu zwróciło się do c. i k. Ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą, aby skłoniło król. pruski zarząd kolejowy, ażeby wpłynął w sposób skuteczny na podwładne sobie organa, by wszelkimi środkami odwieść je od udziału w przemytnictwie.

## Z posiedzeń komisyj.

Na posiedzeniu komisyi budżetowej P. Minister Höfer oświadczył, że Urząd żywnościowy zyska na powadze, gdy będzie przemieniony w Ministerstwo. Co do rozdziału łupów w prowincyi weneckiej rzekł, że przedewszystkiem trzeba tam zaprowadzić należytą administracyę i stwierdzić ilość zapasów. Toczą się w tej mierze rokowania z zarządem wojska.

Urząd żywnościowy zażądał też, aby dano mu do rozporządzenia obszary pod uprawę jarzyn i wczesnych ziemniaków. Już w październiku wdrożono rokowania z Węgrami celem zaspokojenia niedoboru zboża dostawami z Węgier. Rokowania nie są jeszcze ukończone, bo na Węgrzech nie dokonano spisu zapasów. Bądź co bądź Węgry obiecały pomoc. Toczą się też rokowania z Niemcami co do dowozu zboża z Rumunii. Bardzo pomyślny jest zbiór ziemniaków.

Na posiedzeniu komisyi finansowej odczytano pismo p. dr. Lea, że z powodu stanu zdrowia składa mandat przewodniczącego komisyi. Wybrano w jego miejsce p. dr. Löwensteina.

W komisyi szkolnej P. Minister oświaty Cwikliński szczegółowo omawiał.

---

44)

**Angel Flory.**

# Więcej myśleć niż mówić.

XVI.

(Ciąg dalszy).

Uśmiech rozjaśnił poważne oblicze doktora.

— A no! wolę panią taką! ten spokój i dumna powaga, na którą patrzę od dwóch dni, do złości mnie doprowadzała! Czy pani się tego nie domyślała?

Spojrzała na niego zimnym i nieco pogardliwym wzrokiem, nie odpowiadając, zrzuciła szybko bluzę, ubrała się w futrzany żakiet i włożyła na głowę czapeczkę, ozdobioną bukiecikiem fiołków.

— Wszystko to bez pomocy zwierciadła? — drwił doktor. — Ależ to cudownie! Jeszcze jeden punkt dla Charvan'a, który znajduje, że pani się zaniedbuje. Jego zdaniem jest pani za mało zalotna!

I dodał z niejakiem wahaniem, ukazując pączek fiołków, zdobiący płaszcz pani Leteslier.

— A mnie by się wydawało, że jest nią pani zanadto.... To także panią obraża?... Jestem doprawdy bardzo dziś nieszczęśliwy!

I zatrzymując jej rękę z żalem w głosie i prośbą w spojrzeniu:

— Niechaj pani jeszcze chwilkę zostanie. Nie odpowiedziałem na pytanie pani i mam jeszcze coś do powiedzenia.... Jak drży ta małą rączka! Więc tak się pani mnie obawia?...

Czuł, że znowu sztywnieję.

— Ja mam drżeć ze strachu? Pan mnie nie zna! Może raczej z buntu!

— Och! co za straszne słowo! Proszę się uspokoić i posłuchać, co mam pani powiedzieć. Nie! nie jest prawdą, aby obecność pani na klinice mi się nie podobała, owszem, przeciwnie, niezmiernie jest dla mnie szacowna i dlatego o nią prosiłem wtedy, gdy nie mogłem jeszcze przewidzieć, jakie korzyści będę miał ze współpracownictwa pani; do tego stopnia, że gdyby pani chciała odejść, poprosiłbym Siostry Teresy, aby się postarała wyszukać kogoś, aby mnie zastąpił. To, co mówię, ciągle panią oburza? Proszę mi odpowiedzieć, czemu pani odwraca głowę?

Ona teraz zapytała, nie patrząc na niego, głosem bardzo cichym:

— Czemu pan chwilami bywa taki niedobry?

Westchnął głęboko.

— Czemu jestem niedobry?... Pani o to pyta?... Jest tego powód, zapewne... Może kiedyś się dowiem i powiem pani wtedy! To prawda, że byłem dziś w szkaradnem usposobieniu i szukałem z panią kłótni, biedne dziecko! czy zechce mi pani przebaczyć?

Wzruszyła ramionami i obdarzyła go najmiłosierniejszem spojrzeniem.

— Pan mi gorsze rzeczy przebaczył! — rzekła.

Chciała odejść; zatrzymał ją.

— Jeszcze słówko. Pani zrozumiała dlaczego dziś rano tak się rozgadałem o chorobie tej młodej dziewczyny? Czy jest pani zupełnie przekonana i nie ma pani przynajmniej żadnych wątpliwości?

Wróciła do niego i podniosła szczery swój wzrok na Jana.

— Proszę pana mi wierzyć — wyrzekła z przyciskiem — że nie czekałam do dziś, aby wyrobić w sobie to przekonanie. Już nazajutrz po przyjeździe pana, byłam przekonana o mojej pomyłce, a jeżeli panu tego nie mówiłam, to dla tego, iż miałam nadzieję, że pan to zrozumiał.

— Nareszcie! doczekałem się dobrego słowa! Lepiej, abyśmy się na tem rozeszli, bo gotowiśmy znowu się posprzeczać! Wszystko możliwe z takiem usposobieniem, jak nasze... Gdyż naprawdę istnieje pewne podobieństwo pomiędzy naszemi duszami... Admirał sam się nie spodziewał, że się tak trafnie wyraził... Pamięta pani?

Oczy Diany rozweseliły się przelotnie; nieco zmieszana, pod pretekstem, że godzina późna, opuściła tym razem pokój naprawdę.

Gdy odeszła, Jan d'Echevail stanął w oknie i ujrzał ją przebiegającą szybko ulicą.

Diana zniknęła już od dawna, gdy spostrzegł się, że ciągle stoi w oknie, czując, że mu dobrze jest tutaj myśleć o niej w tym niewielkim pokoju, który obecność jej rozjaśniła na chwilę i w którym pozostała jeszcze woń kwiatów przypiętych do jej żakieta.

Jednakże wysiłkiem woli otrząsnął się; wykonał ruch zniecierpliwienia na siebie samego, potrząsnął piękną swoją głową o ciemnych włosach i wyszedł, przemówiwszy kilka słów łagodnych do młodej, operowanej dziś dziewczyny.

Skierował się w stronę Instytutu Pasteura. Na dworze panowała gęsta mgła, ale Jan doznał zadowolenia, czując się odosobniony od wszystkiego, co go otaczało.

Szedł krokiem powolnym i ciągle myślał o tem samem: Jaka ona była smutna i łagodna, gdy mnie zapytała: „Czemu pan taki niedobry chwilami?“

Rzeczywiście sam się sobie dziwił; dlaczego mu się już nie udaje zapanować nad swoimi porywami, nad gwałtownością, której nic nie usprawiedliwiało?

Ba! powrót Charvana go rozdraźnił!

Jego krytyki go irytowały i zbuntował się gwałtownie na myśl, że margrabia zajmie znowu przy pani Leteslier ową rolę pełnego galanteryi mentora, która już w Royan wydawała mu się nie na miejscu.

Wszystko, aż do kultu, jaki młoda kobieta zachowała dla przeszłości, aż do wzruszenia, całkiem naturalnego, które spostrzegł u niej dziś rano przy operacyi ślepej kiszki, aż do owych miłosiernych odwiedzin chorej, wszystko to złożyło się na jego irytacyę i uczyniło go niesprawiedliwym.

Prawdą było, że niepokój dziwny go opanował i nie opuszczał go ani na chwilę.

Zaraz w pierwszych dniach, gdy ta czysta i wzniosła uroda mu się ukazała, wiedząc, że stała się mieszkanką jego domu, doznał dziwnej rozkoszy; nawet w niesprawiedliwości, jakiej względem niego się dopuściła, odgadł duszę zamkniętą, tajemniczą i nieprzejednaną, która z początku go zainteresowała, a wkrótce ujarzmiła. Nie zachował do niej żalu, gdyż czuł, że była szczerą i podziwiał w cichości odwagę jej postępowania i sumienność w bronieniu swoich przekonań.

Zwolna, zdawał sobie z tego dokładnie sprawę, weszła w jego życie i nie mógł się obejść bez niej.

I od wielu dni, żył swojem marzeniem, odsuwając dobrowolnie wszelką analizę, obawiając się nazwać je po imieniu.

Ale do czego dążył w ten sposób? Czyż nie nadszedł czas obrachunku z samym sobą, zdobycia się na wysiłek, aby jasno spojrzeć we własną duszę?

A więc! cóż! był zakochany w damie do towarzystwa swojej matki! nic banalniejszego, ani naturalniejszego: była młoda. piękna, romantyczna, sentymentalna!... wszystkie przymioty, jakich można sobie życzyć do zawiązania intrygi!... może nieco trudna do zdobycia! Ale tem szacowniejsza zdobycz dla niego i pewnie nie będzie niemożliwa...

Wstrząsnął się z obrzydzenia na siebie samego: wstręt go przejął!.. Diana jego kochanką ż... Nie! nie! mylił się, takie nie było jego marzenie... było inne, czystsze i szlachetniejsze!

Tak, bezwątpienia, kochał ją. Kochał z całej duszy, z całego serca; kochał z szacunkiem, z zapałem i uwielbieniem; kochał, jak powinna być kochana kobieta, którą ośmieli się przyprowadzić jako córkę do swojej matki; kochał, jednem słowem, jak powinna być kochana słodka, umiłowana, towarzyszka całego życia!

Radość olbrzymia przeniknęłą całą jego istotę. Przypomniał sobie, że modliła się, aby zaznał nadziei i pokoju!

(Ciąg dalszy nastąpi).

oddziaływanie wojny na szkolnictwo. Zaznaczył potrzebę zastanowienia się nad tem, jak i o ile Zarząd oświaty będzie mógł jeszcze podczas wojny pokonać okoliczności, których wpływ na szkolnictwo jest ujemny, a wzmocnić te, które mogą dodatnio wpływać na postęp nauk. Co się tyczy użycia budynków szkolnych na cele wojskowe, to Ministerstwo oświaty, gdziekolwiek to było można, postarało się o uwzględnienie podniesionych żądań. Wobec zwycięskiej ofenzywy we Włoszech, istnieje nadzieja, że Zarząd wojskowy odda szereg szkół w kraju właściwemu ich przeznaczeniu.

P. Minister omawiał powoływanie nauczycieli do wojska i wytworzone tem braki. Ministerstwo obrony krajowej i inne władze wojskowe zastanawiają się nad planem, aby nauczycieli służących w wojsku w głębi kraju, a należących do stanu żołnierskiego, zdatnych zaś tylko do służby pomocniczej, tymczasowo zwolniono na czas od 31 grudnia 1917 do 15 lipca 1918. Tyczy się to zarówno nauczycieli szkół państwowych, jak krajowych i gminnych.

P. Minister zapewnia, że Zarząd oświaty czyni co tylko jest w jego mocy, aby zapobiedz brakowi węgla w szkołach. Zapowiedział dalej, że istnieje plan utworzenia dla uczniów, wracających ze służby wojskowej osobnych klas, aby mogli nadrobić materyał i w czas otrzymać świadectwo.

Komisya ugodowa przyjęła przedłożenie w sprawie tymczasowego przedłużenia ugody i w sprawie przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego.

W komisyi wojskowej wniosek p. Severa o ustanowienie osobnej komisyi do badania wszelkich zażaleń żołnierzy na złe obchodzenie się z nimi i na wikt, odrzucono w imiennem głosowaniu 29 głosami przeciw 14, a przyjęto wniosek p. Resla 27 głosami przeciw 19, domagający się ustanowienia podkomitetu z 12 członków, który ma badać wszystkie zażalenia i peryodycznie zdawać sprawę komisyi, albo Izbie.

W komisyi kolejowej P. Minister skarbu omawiał przesilenie przewozowe. Przyczyną jego jest ofenzywa włoska. Rząd poczynił kroki, aby w przyszłości potrzeby ludności cywilnej były uwzględniane w wyższym stopniu, niż dotychczas.

## Sytuacya wojenna.

Pierwsze przebłyski pokoju świtać poczynają nad krwawymi oparami pobojowisk. Rossya oficyalnie zwróciła się z propozycyą zawarcia powszechnego rozejmu, a Mocarstwa centralne wyraziły gotowość wejścia w układy. Pozostały co do tego wierne stanowisku, jakie zajmowały właściwie od początku narzuconej im wojny. Zarówno bowiem Austro-Węgry, jak Niemcy ani jej nie wywołały, ani nawet nie pragnęły. Podjęły tylko rzuconą rękawicę i podjąć ją musiały, ponieważ spisek czwórporozumienia postawił sobie za cel wprost ich zagładę. A tak daleko nie może iść niczyje umiłowanie pokoju, by w jego imię przyjąć rolę jagnięcia, bez oporu zdającego się wilkowi na pożarcie.

Mocarstwa centralne dowiodły, że jeśli siłą chciano je zmusić do dania gardła pod nóż, te i one mają dość siły, mają jej tyle, że wystarczy, by nie tylko zamach odeprzeć, lecz nadto dać nieprzyjacielowi zasłużoną nauczkę.

Ale pomimo potężnego rozmachu, pomimo upokorzeń wroga, pomimo niezmiernych zdobyczy i zajęcia olbrzymich terytoryów nieprzyjacielskich, Mocarstwa centralne stale zaznaczały swą gotowość do zawarcia pokoju, który bez ujmy żadnej ze stron walczących dałby ludzkości możność prawidłowego rozwoju. Ztądkolwiek tylko wychodziła inicyatywa pokojowa, zawsze znajdowała poparcie Mocarstw centralnych. W tej szlachetnej abnegacyi poszły one tak daleko, że same i to dwukrotnie wystąpiły z propozycyą porozumienia pokojowego. Niestety, krok ten nie spotkał się z zasłużoną oceną. Wygórowana, a fałszywa ambicya nieprzyjaciół, więcej niźli ambicya: buta, odpowiedziała obelgami i pogróżkami, którym wobec położenia na teatrze wojny nie brakło tragikomizmu. Istotnie bowiem to pobrzękiwanie koncerzem w chwili, gdy Mocarstwa centralne powaliły Belgię, Serbię, Czarnogórę, Rumunię, gdy trzymały już w ręku Królestwo Polskie i Litwę, a na froncie zachodnim każdą ofenzywę obracały w niwecz — to pyszałkostwo, odgrażające się zniszczeniem zwycięzcy, zakrawać musiało na bufonadę cyrkową.

A tymczasem sprawy toczyły się naprzód koleją logiki faktów. „Olbrzym północy", który prawie przez dwa wieki przytłaczał Europę ciężką swą łapą, pierwszy padł pokonany. Runął carat, rewolucya za początku objawiać poczęła pokojowe aspiracye. Trzeba było ogromnego ze strony entente nacisku, by utrzymać przez jakiś czas w karbach bezwzględne pragnienie pokoju nurtujące wśród ludności rossyjskiej. Cudów bohaterstwa pod tym względem dokonywał Kereński, zdolny i energiczny poplecznik zachodnich aliantów. A jednak i jego wysiłki nie zdołały przełamać stanowczej woli społeczeństwa rossyjskiego zwłaszcza od czasu, gdy po niefortunnej ofenzywie kałuskiej pokazało się dowodnie, iż Rossya w wojnie niczego spodziewać się nie może prócz klęsk nowych. Wzrastał więc zamęt wewnętrzny, a poczucie bezsilności zmiotło Kereńskiego i ster dostał się w ręce Lenina. Jego maksymalizm zapewno niema owej siły atrakcyjnej, któraporwałaby ogół; ale z maksymalizmem połączył nowy wielkorządca Rossyi ideę stanowczego zerwania z wojną, choćby kosztem narażenia się aliantom.

I oto nakoniec po długich, wielomiesięcznych zmaganiach rossyjskie pragnienie pokoju wywalczyło sobie możność zamanifestowania się w akcie państwowym.

Dojście odrębnego pokoju z Rossyą do skutku można już dzisiaj uważać jako zapewnione. Z jednej bowiem strony słusznie rozumuje Lenin i jego partya, że jestto *sine qua non* egzystencyi państwa; że chcąc do jakiego takiego dojść w niem ładu, trzeba mieć koniecznie wolne ręce; że dalsze podtrzymywanie stanu wojennego narazić mogłoby Rossyę na zupełny rozkład; z drugiej zaś strony mocarstwa centralne, dochowując swej zasady: „Pokój bez aneksyi i bez kontrybucyi", kierować się będą niewątpliwie wspaniałomyślnością i wyrozumiałością wobec pokonanego nieprzyjaciela, który wprawdzie pierwszy dobył miecza z pochwy, ale też pierwszy uznał wyższość zastakowanego przeciwnika i pierwszy przyszedł do opamiętania.

Fakt odrębnego pokoju z Rossyą stworzy w ogólnem położeniu wojennem stanowczy przewrót. Nie trzeba być strategikiem, aby zrozumieć, jak wielką korzyść odniosą Mocarstwa centralne z chwilą, gdy odpadnie potrzeba stania choćby tylko z bronią u nogi na tak długim, w setki kilometrów ciągnącym się froncie wschodnim. Ileż sił zaoszczędzi się przez to dla użycia ich na innych frontach! A jeżeli dotychczas pomimo wojny z Rossyą okazały dostateczną sposobność dla skutecznego oporu wobec zachodnich potencyj, — Włoch już nie licząc, — to, o ileż łatwiej sprostają zadaniu teraz, o ile intenzywniej będą mogły nieprzyjacielowi dowieść, że popełnił błąd ciężki, nie chwytając się oburącz wyciągniętej do pojednania prawicy przeciwnika.

*„Il n'y a que le premier pas, qui coûte"*. Pierwszy krok na drodze do pokoju odrębnego z Rossyą otwiera perspektywę pokoju powszechnego. Nie chcemy bawić się niewdzięcznem rzemiosłem wróżbitów, ale pobieżne tylko rozpatrzenie sytuacyi wojennej w chwili obecnej musi każdego jak najlepszą przejąć pod tym względem otuchą. Oczywiście — entente zrazu tem gwałtowniej rzucać się pocznie, jak muskuł podrażniony prądem elektrycznym. Ale te podrygi długo już potrwać nie będą mogły. *Ex oriente pax!*

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 29 listopada. Urzędowo ogłaszają dnia 29 listopada:

*(Z włoskiego teatru wojny).*

Nad Brentą i na Monte Tomba odparto ataki włoskie. Po za tem niema nic do ogłoszenia.

*Szef sztabu generalnego.*

### Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 29 listopada. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 29 listopada.

*(Ze wschodniego i macedońskiego teatru wojny).*

Nie było większych działań bojowych.

*(Z włoskiego teatru wojny).*

Ataki Włochów na nasze stanowiska górskie na zachodnim brzegu Brenty i na monte Tomba spełzły na niczem.

*(Z zachodniego teatru wojny).*

Front wojsk ks. Ruprechta: Silne oddziały szturmowe przywiodły na Merckem z linij belgijskich 1 oficera, 46 żołnierzy i 2 karabiny maszynowe. W ciągu dnia silny ogień był skierowany na okolicę pod Poelkapelle i między Becelaere a Gheluvelt. Na wschód od Arras zwiększona czynność działowa. Na południowy zachód od Cambrai wczoraj walka spoczywała. Między Moeuvres a Bourlon, koło Fontaine i Creve Coeur ogień chwilami był zwiększony. Także Cambrai było ostrzeliwane przez Anglików. Pomniejsze walki na przedpolach dały nam jeńców i karabiny maszynowe.

Front wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Na obu brzegach Mozy odżył ogień popołudniu. Nasze zwiady odbyły się pomyślnie. Pod Dieppe odparto natarcia Francuzów.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
*Ludendorff.*

# WOJNA.

## Z frontów bojowych.

*Biuro Wolffa* ogłasza dnia 29 b. m. wieczorem:

Silny ogień działowy koło Poelkapelle. Na zachód od Bourlon odparto ataki Anglików, którzy ponieśli ciężkie straty.

Z innych frontów nie doniesiono nic nowego.

## Pogrom Włoch.

W sprawie zdobycia olbrzymich łupów na froncie włoskim, donoszą korespondenci wojenni następujące jeszcze szczegóły: Łupy wojenne na froncie włoskim przeszły wszelkie oczekiwania. Zdobyto taką ilość armat, amunicyi, parków lotniczych, automobili, nabojów, przyrządów technicznych a dalej żywności, jakich dotychczas w stosunkowo tak krótkim czasie nie zdobyto na żadnym innym froncie.

Rozdział łupów potrwać będzie musiał dłuższy przeciąg czasu. O zapasach żywności, jakie zdobyto na tym froncie, najlepsze wyobrażenie może dać fakt, że do przewiezienia ich poza linię bojową będzie trzeba całego aparatu, który potrwa dłuższy przeciąg czasu.

Jeńcy wojenni włoscy opowiadają, że na tym froncie Włosi czuli się tak bezpieczni, iż dlatego tak zaprowiantowali się doskonale będąc pewni, iż tu przyjdzie im przepędzić zimę.

Podczas ostatniej ofenzywy austro-węgiersko-niemieckiej Włosi ponieśli tak olbrzymie straty materyalne i w ludziach, że równają się one katastrofie całej armii. Gdyby szło o wyrównanie tych strat, to państwo włoskie ze swoich zasobów pokryć ich już nie jest w stanie. Wątpliwą jest również rzeczą, czy koalicya zdoła choć w części straty te naprawić.

## Komunikat turecki.

Na zachód od Bitolii, na stanowiskach górskich w łuku Cerny i w okolicy Moglény na południe od wsi Gradesnica trwała dalej znaczna czynność działowa. W dolinie Strumy czynność lotnicza. Front w Dobrudży. Pod Tulcea i Isonzą ogień karabinowy.

## Przed konferencyą w Sztokholmie.

Dziennik *Times* donosi, że plan międzynarodowej konferencyi soc. w Sztokholmie nagle odżył. Henderson otrzymał od Huysmansa telegram, że obecnie nastała pomyślna chwila na wznowienie sprawy konferencyi sztokholmskiej. Huysmans prosi go, aby natychmiast wszedł w styczność z socyalistami francuskimi. Henderson telegram ten podda pod obrady komitetu wykonawczego stronnictwa robotniczego w Londynie.

## O udział Japonii.

*Biuro Reutera* komunikuje z Tokio: Półurzędowo zaprzeczają jakoby wojsko japońskie miało być wysłane do Charbinu. Może będzie wysłany tam mały oddział wojska policyjnego, na razie jednak nie zarządzono nic ostatecznego.

# Z Sejmu Rzeszy.

Sejm Rzeszy zebrał się na krótką sesyę, poświęconą głównie załatwieniu nowego 15 miliardowego kredytu wojennego. Na galeryę przybyło mnóstwo publiczności.

Po zagajeniu prezydenta, pierwszy przemawiał Kanclerz Hertling.

Dał ogólny pogląd na położenie wojenne. Omawiał politykę wewnętrzną, przyczem wskazał na przedłożenia o pruskiej reformie wyborczej i na nowe zarządzenia prawodawcze w dziedzinie polityki społecznej. Co do cenzury przyznaje się, w przeciwstawieniu do stanowiska mocarstw koalicyi, do liberalnego pojmowania prawa swobodnego wypowiadania myśli. Zaapelowawszy do zgody na froncie wewnętrznym, omawiał ogólne położenie polityczne. Powiedział: Od poprzedników mych objąłem cenną spuściznę, pieczę naszego przyjaznego stosunku do Austro-Węgier, Turcyi i Bułgaryi. Przymierza nasze z temi państwami zawarte w różnym czasie, ale cel jest wspólny: ziszczenie ideałów narodowych, zabezpieczenie terytoryalnego stanu posiadania i odparcie ataków nieprzyjacielskich. Wielką wartość tego przymierza okazała nasza stanowczość w długich krwawych zmaganiach się. Zachowamy ją nadal aż do końca wojny. Nasi wierni sprzymierzeńcy wspólnie z nami bronili naszych dóbr najświętszych. Wspólnie dokonaliśmy na polu walk i w kraju czynów bezprzykładnych. Składam im podziękowanie i wyrażam podziw. (Huczne oklaski).

Wśród ogólnego naprężenia Kanclerz odczytał doniesienie o wezwaniu pokojowem rządu rossyjskiego i powiedział: Z wielkiem zajęciem śledziliśmy rozwój ciężko nawiedzonego narodu rossyjskiego. Oby dane mu było rychło wrócić do ładu. Nie pragniemy niczego innego jak powrotu dawnych stosunków sąsiedzkich, zwłaszcza na polu gospodarczem.

W sprawie Polski, Litwy i Kurlandyi hr. Hertling powiedział: Szanujemy prawo narodów, zamieszkujących te kraje do stanowienia o sobie i oczekujemy, że one same dojdą do u troju państwowego, jaki odpowiada ich stosunkom. Zresztą są to jeszcze sprawy zupełnie nie załatwione, a doniesienia dzienników, jakoby którykolwiek punkt w tej mierze był załatwiony ostatecznie, nie są zgodne z prawdą.

Inaczej ma się rzecz ze stosunkiem do Włoch, Francyi i Anglii. Wojna nasza od początku była obroną Ojczyzny, nietykalności naszego obszaru wolności i niezawisłości naszego życia gospodarczego. Dlatego mogliśmy powitać z radością odezwę pokojową Papieża. Duch, który ujawnił się w odpowiedzi na tę notę Papieża, dziś jeszcze żyje.

Ale to musimy powiedzieć naszym nieprzyjaciołom: Odpowiedź owa nie jest przyzwoleniem na występne przedłużanie wojny (huczne oklaski). Za dalszy ciąg okropnej rzezi nieprzyjaciele sami poniosą odpowiedzialność, a poniosą i następstwa tego. Musimy to powiedzieć przedewszystkiem panu Sonnino.

Kanclerz zakończył: Dla nas hasłem może być tylko: Przeczekać, przetrwać! Ufamy Bogu i naszej sprawiedliwej sprawie, ufamy naszym wielkim wodzom i naszym wojownikom na lądzie, na wodzie i w powietrzu. Ufamy w ducha i siłę moralną naszego narodu. Wojsko i kraj, pracując w zgodzie, wywalczą zwycięstwo. Do tego i wy panowie powinniście przyczynić się w swym zakresie i dlatego proszę raz jeszcze o pracę pełną ufności. (Huczne oklaski. Kanclerz odbiera gratulacye).

Po Kanclerzu przywódcy stronnictw składali krótkie oświadczenia.

P. Trimborn (centrum): odrzucamy wszelką myśl o pokoju zaborczym i gwałcicielskim, ale także myśl o pokoju zaparcia się siebie. Dążymy do porozumienia, któreby zapewniło ojczyźnie nietykalność, zabezpieczyło granice, oraz zupełną swobodę i niezależność, szczególnie w dziedzinie życia gospodarczego. Z radością przyjęliśmy dzisiejsze wywody Kanclerza o stosunku do Rossyi.

P. Scheidemann wyraża radość z powodu oświadczenia Kanclerza w sprawie propozycyi pokojowej rządu socyalistycznego. Mówca dziękuje wojsku i dodaje: musimy ślubować wojsku, że zrobimy wszystko, aby ulżyć mu i o ile to w naszej mocy, jak najrychlej zakończyć wojnę. Omawiał cele wojenne i rzekł, że pokój powinny zawrzeć narody. Naród niemiecki nie pragnie polskiej korony królewskiej, czy też nowych księstw. Niech Polska, Litwa, itd. urobią swą przyszłość tak, jak pragną. Wdzięczni jesteśmy Kanclerzowi, że tak jasno podkreślił prawo narodów do stanowienia o sobie.

Hr. Westarp (konserw.): Z powodów zasadniczych, konstytucyjnych musimy zaprotestować przeciw zajściom, które doprowadziły do dymisyi Kanclerza Michaelisa i nominowania teraźniejszego Kanclerza i jego zastępcy w Rzeszy i w Prusach. Dla nas dymisya Kanclerza Michaelisa była naruszeniem prawa Cesarza, który może mianować Kanclerza według swego uznania. Zdaje się nam, że przy mianowaniu Kanclerza Hertlinga swoboda postanowienia Cesarza nie była dość zawarowana.

Nie uważamy za rzecz potrzebną ani celową, ponownie podkreślać nasz duch pojednawczy i potrzebę porozumienia się narodów. Widzimy, że przez to nie skróciliśmy wojny, lecz ją przedłużyliśmy. Zadaniem naszej polityki w przyszłych rokowaniach pokojowych jest to, aby bez oglądania się na dogmatyczne stwierdzenia, miano na oku istotne interesy żywotne Niemiec i by wszystko, co zdobyliśmy mieczem, zużyto na rzecz bezpieczeństwa i siły Niemiec.

Takie słowa pragnęliśmy usłyszeć z ust Kanclerza. Takich słów żąda naród. (Sprzeciwy na lewicy). Kto sprzeciwia się, nie wie, jaka opinia panuje w narodzie. (Wesołość i sprzeciwy na lewicy).

P. Haase (niezawisł. socyalista): Nie chcemy pokoju odrębnego, lecz pokoju powszechnego, dlatego żądamy, aby rząd niedwuznacznie wypowiedział się w sprawie swych zamiarów na zachodzie, na południowym-zachodzie i na południu.

Po przemówieniach przywódców stronnictw, Sejm Rzerzy przyjął przedłożenie o kredycie 15 miliardowym w 1 i 2 czytaniu. 3 czytanie odbędzie się jutro.

## Z Warszawy.

(Sprawa umundurowania urzędników. — Memoryał komitetu polskiego w Sztokholmie. — Polskie sygnały. — Dziesięciolecie Towarzytwa przyjaciół nauk. — Wykłady na Uniwersytecie warszawskim. — Agencya teatralna.)

Z Warszawy donoszą: Jak się jedno z pism warszawskich dowiaduje, komisya urzędnicza, utworzona przy Tymczasowej Radzie Stanu, zajmuje się między innemi, jak już donosiliśmy, sprawą umundurowań dla urzędników. Jak nas poinformowano w komisyi, nie chodzi tu na razie o umundurowanie w ścisłem tego słowa znaczeniu. Grono artystów i znawców tej kwestyi opracowuje rysunki i kosztorysy umundurowań, sięgając do wzorów tradycyi. Wykonanie jednakże tego planu pozostawione będzie do czasów powojennych, kiedy będzie można mówić o zakupie na ten cel materyałów. Obecnie wszakże uznano za aktualne dwie kwestye: Urzędnicy biur chcieliby w celu zaoszczędzenia kosztownych dzisiaj ubrań cywilnych posiadać jednostajne kurtki urzędnicze do pracy biurowej, zaś dla reprezentantów urzędów, mających łączność z publicznością (szczególniej na prowincyi) uznano za niezbędne odznaki w postaci specyalnych czapek, (dla urzędników ubezpieczeniowych) szarf (dla sędziów) i t. d.

*

Komitet polski w Sztokholmie, opiekujący się jeńcami i ewakuowanymi do Rossyi Polakami, wysłał przed dwoma tygodniami do Rady Regencyjnej memoryał w sprawie poczynienia starań, które umożliwiłyby powrót kilkudziesięciu osób do kraju. Osoby te wyjechały od dość dawna z Rossyi i bawią dotychczas w Sztokholmie w kłopotliwych warunkach materyalnych. Prócz wspomnianego memoryału osoby te wysłały podanie imienne do Rady Regencyjnej, w którem powołując się na odezwę, nawołującą do powrotu do kraju i na biedę, którą cierpią w Sztokholmie, proszą Radę Regencyjną o umożliwienie im przejazdu do Ojczyzny.

*

P. Kazimierz Granat, kapelmistrz orkiestry lwowskiego korpusu, wezwany przez Komisyę Wojskową w Warszawie, ukończył obszerną pracę nad kompozycyą sygnałów trąbkowych dla armii polskiej. Praca ta obejmuje wszystkie możliwe sygnały dla pułków piechoty, kawaleryi, artyleryi i trenu i została już odesłana do Warszawy. Komisya wojskowa powierzyła również p. Granatowi opracowanie wyczerpującego referatu o organizacyi orkiestr w wojsku polskiem, nad którego ukończeniem autor pracuje i wkrótce odda go Komisyi Wojskowej do dyspozycyi.

*

W niedzielę, dnia 25 b. m., odbyło się uroczyste posiedzenie Towarzystwa naukowego ku uczczeniu dziesięciolecia istnienia Towarzystwa, wskrzeszonego dla utrzymania tradycyi byłego Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. Na zebranie przybyła wytwornie dobrana elita umysłowa Warszawy z przewagą elementu profesorskiego. Za stołem prezydyalnym zasiedli: przewodniczący poszczególnych wydziałów Towarzystwa pp.: J. Kochanowski, A. Kryński, L. Kryński, Thugutt, Gorczyński, z prezesem swoim p. B. Chlebowskim na czele. Po zagajeniu prof. Chlebowskiego, w którem zostało scharakteryzowane znaczenie Towarzystwa w ogólnej kulturze narodu, i po oddaniu przez wszystkich hołdu ś. p. członkowi Towarzystwa, H. Sienkiewiczowi, którego biust ustawiono na estradzie, sekretarz Towarzystwa, p. M. Jakowski, odczytał sprawozdanie z prac Towarzystwa zarówno za rok ubiegły, jak za cały dziesięcioletni przeciąg istnienia. Sprawozdanie było bardzo szczegółowe, trwało też przeszło godzinę. Najintenzywniejszą pracą odznaczył się wydział przyrodniczy. Po kilkuminutowej przerwie, prof. Wierusz-Kowalski wygłosił doskonały pod względem budowy i formy, głęboki zaś w treści wykład o teoryi atomistycznej w nauce dzisiejszej, w którym wyszedł z założeń, postawionych przez świetnego a zgasłego przedwcześnie uczonego polskiego, M. Smoluchowskiego.

*

W warszawskim Uniwersytecie prawie wszyscy profesorowie rozpoczęli już swe wykłady. W audytoryach, jak również i w całym gmachu, panuje przepełnienie. Zapisało się już około 2300 studentów (łącznie z dawnymi), więc o 700 więcej, niż było ich w czerwcu r. b. Napływ kandydatów trwa nadal, tworząc przed okienkami sekretaryatu długie szeregi. Najliczniej napływają podania na wydział lekarski (przeszło 1200), mniej na prawny.

Na wydziale prawnym wykładane są obecnie następujące przedmioty: Prawo rzymskie — prof. Łyskowski; nauka skarbowości — prof. Stra burger; prawo kościelne — prof. dr. Parczewski; prawo cywilne, obowiązujące w Królestwie Polskiem — prof. Anc; prawo sądowe polskie — prof. Kreuz; nauka o państwie — prof. Cybichowski; encyklopedya — prof. Jarra; ekonomia społeczna teoretyczna i historya teoryj ekonomicznych — rektor Kostanecki; historya ustroju Polski — prof. Siemieński.

*

*Goniec Warszawski* donosi: Założony niedawno klub aktorski pod nazwą „Gospoda artystów polskich“, w komunikacie nadesłanym do nas, zawiadamia o zorganizowaniu przy Gospodzie specyalnej agentury teatralnej. Zadaniem agencyi ma być pośredniczenie między przedsiębiorcami i pracownikami teatralnymi wszystkich działów, pośrednictwo w angażowaniu, organizowanie koncertów, tłumaczenie sztuk i ich zakup, wynajem kostiumów, mise-en scene dla reżyserów teatrów zamiejscowych, organizowanie teatrów amatorskich, windykacyj honoraryów autorskich i t. p.

## Z ROSSYI.

*Prawda* w dalszym ciągu zamieszcza rossyjskie tajne akta dyplomatyczne. Ogłoszone obecnie akta są mniej zajmujące niż poprzednie.

*Daily Chronicle* donosi, że nowy rząd rossyjski wypowiedział z mocą obowiązującą natychmiast wszystkie kontrakty z koalicyą o dostawę amunicyi dla Rossyi. Uregulowanie wszystkich stosunków rząd rossyjski przekazał przyszłej konferencyi pokojowej.

*Morning Post* dowiaduje się z Petersburga, że rząd rossyjski zakazał ambasadorom koalicyi wyjazdu do rossyjskiej głównej kwatery. Główna linia kolejowa z Petersburga do głównej kwatery została obsadzona przez batalion pionierów. Korespondencyę ambasadorów koalicyi kontroluje od poniedziałku cenzura wojskowa.

Dzienniki sztokholmskie dowiadują się z Petersburga, że nowy rząd rossyjski demobilizuje znaczną część armii. Komenda frontu południowo zachodniego otrzymała rozkaz wycofania oddziałów rossyjskich z armii rumuńskiej. Zaznaczyć należy, że żołnierze 40 i 42-letni mają być wkrótce również zwolnieni, co spowoduje ubytek około 600 tysięcy ludzi w szeregach.

*Biuro Reutera* donosi z Petersburga 28 b. m.: Komitet rewolucyjny w Mińsku oznajmia, że gen. Bałujewa, komendanta armii zachodniej, który wzbraniał się rokować z Niemcami w sprawie zawieszenia broni, zastąpiono bolszewikiem.

Bolszewicy donoszą, że po 4 dniowej walce zdobyli Taszkent. Gen. Korowniczenkę uwięziono.

Trocki oddalił ze służby bez emerytury drugiego pomocnika ministra i 30 urzędników ministerstwa spraw zagr., którzy wzbraniali poddać się komisarzom bolszewickim.

Do dziennika *Times* donoszą z Petersburga: W zgromadzeniu przywódców politycznych w głównej kwaterze, która odbyła się w celu utworzenia rządu, w którym byłyby reprezentowane wszystkie stronnictwa, wzięli udział także Czernow, Aksentjew, Miljukow, Wierchowski, Iwanow i in. Widocznie próbowano jeszcze zastąpić Duchonina kim innym. Miał on oświadczyć, że uwięzi każdego, ktoby chciał zająć jego miejsce.

*Prawda* pisze, że Petersburg na długo jest zabezpieczony przed głodem, bo na Newie są już okręty ze zbożem. Przybycie tych okrętów wpłynie korzystnie na wybory.

*Djeło Naroda* donosi, że ukraińska Rada centralna dnia 20 b. m., podczas obwołania Ukrainy jako republiki, która ma być ściśle złączona z resztą Rossyi, oświadczyła, że dołoży wszelkich sił, aby obronić republikę rossyjską i poprzeć jej jedność.

## Cele wojenne.

*Voss. Ztg.* podaje pod t. *Kriegsziele* z bardzo poważnej, jak zapewnia, strony artykuł rozpatrujący ze stanowiska historycznego sprawę t. zw. celów wojennych.

Żmarły niedawno Anglo-Amerykanin Homer Lea z brutalną otwartością odsłonił był ostateczne cele anglosaskiej polityki, uprawianej w Waszyngtonie i Londynie. On to był jednym z pierwszych, który wezwał cały świat nieniemiecki do krucyaty przeciw Niemcom. Po obaleniu Niemiec, wywodził, będzie musiała Anglia w połączeniu z rasą żółtą zgotować ten sam los Rossyi. Następnie miałaby przyjść kolej na Japonię tak, iżby rasa anglo-saska miała cały świat u stóp swoich. Albowiem nic wznioślejszego nie zdołała fantazya Homera Lei wysnuć, jak panowanie hegemonii i kultury anglosaskiej nad całym światem.

Pokazuje się obecnie, że ów Amerykanin miał bądź co bądź coś z daru jasnowidzenia. Zrzeszenie narodów przeciwko Niemcom dokonało się istotnie w znacznej mierze, jednak zawiodło, bo zdruzgotanie potęgi niemieckiej pozostać będzie musiało nadal muzyką przyszłości. A ponieważ punkt pierwszy programu zawiódł, tedy i dalsze jego cele nie dadzą się spełnić.

Zatem cele wojenne Anglii są nie do ziszczenia. Gdyby bowiem nawet — czego przypuszczać niepodobna — udało się Anglii odnieść zwycięstwo, to jeszcze i wtedy byłoby ono dla niej właściwie klęską, gdyż połączyłoby się z ogromnem osłabieniem wyspiarskiego królestwa i nie Anglia, lecz chyba Ameryka przyniosłaby rozstrzygnięcie.

Hr. Hertling — wywodzi niepodpisany autor — nie popadnie chyba w podobną ekspanzywność. (Wczorajsza deklaracya Kanclerza Rzeszy potwierdza te przewidywania. *Przyp. Red.*) W każdym jednak razie formuła „Bez aneksyj i kontrybucyi“ nie może być uważana za ostateczny cel wojennej polityki Niemiec. Sama wojna przyniosła już zmiany ogromne w układzie mocarstw. Zagrażająca nieustannie Europie zaborczość rossyjska znikła z widowni.

Panowanie Anglii nad światem — bez względu na ostateczny wynik wojny — należy już obecnie uważać jako zachwiane Tonnaż Anglii uległa w znacznej mierze zniszczeniu. Pod bokiem wyrośli groźni konkurenci, flota zaś wojenna Anglii już nie będzie taką grozą przejmowała świata, jak przed wojną, odkąd pokazało się, że nie może dać sobie rady z niemieckiemi łodziami podwodnemi. W Niemczech poczyniła postępy idea demokratyczna. Wreszcie wojna rozbudziła poczucie metafizyczne, przedtem tak gwałtownie tłumione przez gruby materyalizm.

Są to wszystkie już osiągnięte cele wojenne. Wyłania się zaś z nich nowy: Centralizacya obok zróżniczkowania części składowych. Należy on co prawda do rzędu tych, które nieuświadamiają się w pojęciu interesowanych i działających ku ich urzeczywistnieniu. Ale filozof, jakim jest Hertling, zda sobie zapewne sprawę z idei kierujących zdarzeniami, a ich przeprowadzenie zależ będzie w takim razie tylko od siły, jaką rozporządza i jakiej użyć zechce.

Był już w dziejach wielki człowiek, który świadomie prawa dziejowe wprowadzał w życie: Napoleon. Zrozumiał on, że scentralizowanie Europy, t. j. uczynienie spoistej całości z luźnych cząstek, wchodzących w skład naszej części świata, jest konieczne, jeżeli ma dokonać się jej emancypacya z pod przewagi Anglii, Rossyi i Ameryki. Nie dopatrzył jednak, że pierwszym warunkiem ziszczenia tego planu było zdruzgotanie floty angielskiej; a może i to rozumiał, lecz nie miał pod swą komendą admirałów, którzy dorównać mogliby Nelsonowi. I oto, dlaczego po pierwszym okresie świetności nastąpił drugi, który do szczętu obalił gmach potęgi Napoleońskiej.

Okres po r. 1815 nie wydał mężów stanu dość genialnych, by podjąć mogli i dalej prowadzić dzieło wielkiego cesarza. — Z mocarstw europejskich każde usiłowało wybić się na jak najbardziej wybitne miejsce, powstały więc tarcia, wynikały z nich wojny, a w czasach bezwojennych groźna konkurencya mocarstw, która musiała doprowadzić w końcu do generalnej rozprawy.

Obecnie sytuacya uległa zmianie. Rossya w przyszłości będzie należała już także ideowo do kontynentu europejskiego, nie będzie mu groziła, lecz będzie musiała dostrajać się do ogólnego prądu. Całe niebezpieczeństwo tkwić będzie w tem, by Europa nie stała się konglomeratem drobnych tworów państwowych, nie związanych z sobą wspólną ideą. Temu zapobiedz mogłoby tylko jedno: ekonomiczne scentralizowanie Europy przy — jak już zaznaczono — możliwie najdalej idącem scentralizowaniu części składowych.

Oczywiście, to nie da się przeprowadzić z dziś na jutro. Za wysoko jeszcze biją fale szowinizmu we Francyi i innych państwach. Jednak i one opadną, jeśli dojdzie do skutku pokój, który rozdmuchać musiałby po którejkolwiek stronie żądzę odwetu. Niebezpieczeństwo to nie zbudzi się zapewne w Rossyi, a jeżeli także Włochy zechcą traktować sprawę rozsądnie, to mimo dzisiejszego stanu wojennego dobre ich stosunki z mocarstwami centralnemi dadzą się wskrzesić bez wielkich trudności.

Klio — cytujemy artykuł niemieckiego statysty — nie lubi skoków. Z czasem jednak muszą wszystkie państwa Europy dojść do przekonania, że jeśli ta część świata ma być zdolną do konkurencyi z innemi, to wszystkie europejskie państwa muszą się złączyć. W tym celu — słowa niemieckiego autora — wszakże potrzeba, abyśmy nie mieli pretensyi do hegemonji, abyśmy nie popadli w błąd Napoleona W., lecz pamiętali, że z centralizacyą ręka w rękę postępować musi zróżniczkowanie części składowej.

Jeśli hr. Hertlingowi uda się położyć podwaliny pod ten nowy stan rzeczy, kończy autor, to będzie mógł sobie powiedzieć, że w sędziwym wieku dokonał dzieła, które — trwalsze od spiżu — całej ludzkości przyniesie błogosławione owoce.

## KRONIKA.

*Lwów, 30 listopada 1917.*

**Kalendarz.**
Sobota (1 grudnia):
Eligiusza bisk. — Platona m. — Samosława.

Wschód słońca o godzinie 7·01 rano, zachód słońca o godzinie 3·25 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 9 Cel.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i Politechniczne.** Dzisiaj w piątek 30 listopada II. wykład dr. Teofila Modelskiego, doc. Uniw.: Pierwszy rozbiór Polski. Instytut chemiczny ul. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 7. Wstęp 40 hal. Treść wykładu II: Śmierć Augusta III. Wybór Stanisława Poniatowskiego. Stanowisko Rossyi, Austryi i Prus. Polityka ks. Kaunitza w sprawach polskich. System neutralności. Konfederacya barska i wojna turecko-rossyjska. „Plan hr. Lynara“. Ubezpieczenie granic węgierskich od strony Polski i Turcyi. Austrya a Spiż i zajęcie ziemi spiskiej (r. 1769).

Jutro w sobotę 1 grudnia IV. wykład dr. Klaudyusza Żylskiego: Ogólna zasady nauki gospodarstwa narodowego. Instytut chemiczny ul. Długosza 6. Początek o godzinie pół do 7. Wstęp 40 hal.

— **Konferencya w sprawie Teatru.** Staraniem Stowarzyszenia Teatr Niezależny odbędzie się trzecia publiczna konferencya literatów i krytyków w sprawie postulatów sceny polskiej we Lwowie. Konferencya odbędzie się w sobotę 1 grudnia o 7 wieczorem przy ul. Zimorowicza 9.

— **Organizacya opieki miejskiej nad dziećmi.** Wobec zwiększenia się ilości dzieci, którymi w myśl ustawy musi zająć się gmina miasta Lwowa, szef departamentu opieki i dobroczynności Aleksander Ostrowski opracował szereg projektów opieki nad dziećmi, sierotami po rodzicach, przynależnych do gminy miasta Lwowa. Wedle statutu organizacyjnego gmina jest upoważniona do umieszczania dzieci po domach włościan, w najbliższym promieniu od Lwowa.

Dodać należy, że oprócz wyboru odpowiedzialnej rodziny, która za opłatą miesięczną przyjmuje dziecko na wychowanie, zarząd gminy zapewnia wychowankom opiekę lekarską, a mianowani przez gminę mężowie zaufania z ramienia dyrekcyi miejskiego zakładu sierót, kontrolują, czy polecenia lekarskie i wskazówki co do wychowania dzieci, są wykonywane. Obecnie z familijnego wychowania na wsi, korzysta około 150 dzieci.

— **Obchód rocznicy listopadowej.** Wczoraj wieczorem staraniem komitetu Kościuszkowskiego odbył się w sali ratuszowej uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej. Wieczór ten zagaił prof. Romer, który podniósł, że w czasie wojny już po raz czwarty święcimy rocznicę listopadową; przykazuje nam to nietylko cześć dla bohaterów, lecz i uznanie dla wielkiej lekcyi narodowej, zawartej w historyi insurekcyi, lekcyi wytkanej przez dzieje na kanwie stosunku Aleksandra I do Polski. Noc listopadowa bowiem rozwiała tęczę nadziei w uczciwość intencyi wroga, zburzyła wiarę, jaką naród zbałamucony, oszołomiony pokładał w carze. I przez to powstanie z 31. roku stało się sprostowaniem ścieżek, przestrogą przed pomyłką łatwowierności, otwarzeniem trzeźwem oczu... Cześć za to i wdzięczność bohaterom listopadowym!

Historyę powstania przedstawił prof. Kucharski. Mowca cofnął się ku epoce Kościuszki, wspomniał dzieje Legionów, następnie rozważył nastroje, jakie po zawiedzionych nadziejach opanowały Polaków. Z kolei omówił prof. Kucharski historyę samego wybuchu powstania i zakończył podniesieniem obecnej chwili dziejowej, wśród której powstała do życia wolna Polska.

Program Wieczoru dopełniły deklamacye artystów teatru miejskiego pp. Leonii i Henryka Barwińskich, na które złożyły się wyjątki z dzieł Wyspiańskiego, wiążące się z powstaniem listopadowem.

— **Ostrzeżenie.** Komenda II. armii nadesłała zarządowi miasta pismo, w którem przestrzega mieszkańców przed niepożądanem zbli-

żaniem się do objektów i budynków w których, zmagazynowane są amunicya i materyały wybuchowe. W promieniu 100 kroków od powyższych magazynów rozmieszczone są tablice ostrzegające przed przekroczeniem tego terenu. Rozstawione straże otrzymały polecenie użycia broni palnej, jeśliby ktoś przekroczywszy granicę, nie zatrzymał się na jednokrotne wezwanie.

**— Konkurs na dzieło o Reformacyi w Polsce.** Z inicyatywy wywiezionego przez Rossyan superintendenta ewangelickiego pastora Burskiego ogłasza p. Józef Ewert, członek komisyi likwidacyjnej polskiej w Moskwie, konkurs na pracę historyczną o Reformacyi w Polsce z powodu 400-lecia istnienia Reformacyi.

Ze względu na trudności, związane ze źródłowem opracowaniem, wynikające z niemożności rozporządzenia całą odpowiednią literaturą, nie ograniczono konkursu z góry wyznaczonym tematem. Praca konkursowa może stanowić zarówno ogólny zarys reformacyi w Polsce, jak i wypuklić jeden lub niektóre z jej momentów: Wpływ Jana Łaskiego na reformacyę w Polsce, sylwetki naszych reformatorów na tle epoki, dorobek społeczny, naukowy i kulturalny reformacyi w Polsce, idee polityczne, z nią związane — to wszystko może być uważane za temat pracy konkursowej.

Termin nadsyłania prac: 1 lutego 1918 r. Ich minimalna objętość 2—3 arkuszy druku. I. nagroda wynosi 500 rubli, II. — 300 rubli. W stosunku do prac zarówno nagromadzonych, jak i odznaczonych zastrzeżono pierwszeństwo w nabyciu praw do ogłoszenia ich drukiem. Skład sądu konkursowego, formalne warunki konkursu i adres dla nadsyłania prac będą ogłoszone niebawem.

**— Sprawa urochomienia tramwayu.** Do zarządu gminy m. Lwowa napływają liczne odpowiedzi telegraficzne na przedstawienia, poczynione w sprawie braku węgla. Z różnych miejscowości i od różnych władz nadchodzą pomyślne wiadomości o wysłanych transportach węgla do Lwowa.

Na podstawie tych wiadomości, można przypuścić, że przywrócenie ruchu tramwayowego jest na zupełnie pomyślnej drodze i nastąpi już w najbliższych dniach.

Zarząd kolei elektrycznej, opierając się na informacyach, pochodzących od władz zajmujących się rozdziałem węgla, trzyma cały personal tramwayowy w pogotowiu, aby zaraz, po nadejściu dostatecznej ilości węgla, rozpocząć normalny ruch tramwayowy.

**— Podwoje pałacyku ś. p. Władysława Łozińskiego** przy ul. Ossolińskich, zostaną w najbliższej przyszłości otwarte dla publiczności. W ubikacyach parterowych wystawiony zostanie „Sybir" Aleksandra Sochaczewskiego, dotąd zaś rozwieszono już w prawem skrzydle gmachu sto kilkadziesiąt płócien. Obecnie przygotowuje się złożone w miejskich muzeach zbiory znanego ofiarodawcy na rzecz Tow. popierania nauki polskiej p. Bolesława Orzechowicza z Kalnikowa. Na zbiory te składają się cenne przedmioty, jak zbrojownia, dzieła sztuki nowożytnego malarstwa polskiego, liczne przedmioty przemysłu artystycznego i pamiątki historyczne. Po ukończeniu prac, które potrwają około 3 tygodnie, dawny pałac Łozińskich przemieni się w nową placówkę kulturalną.

**— Z urzędów pocztowych na Bukowinie** podjął urząd Dołhopole ruch listów wartościowych, ruch kasowy i ograniczony ruch pakietowy; urząd Karapcziu nad Czeremoszem ruch listów zwykłych; urząd Kimpolung ruch listowy, listów wartościowych i pieniężny, urząd Millie ruch listowy; urząd Storonetz-Putilla obecnie także ruch przekazowy.

**— Pogrzeb ś. p. Sabiny Inlenderowej** żony korespondenta pism polskich Adolfa Władysława Inlendera odbył się w Wiedniu wczoraj po południu. W obrzędzie pogrzebowym wzięli udział liczni znajomi, posłowie, dziennikarze i t. d.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Kuliński.

**— Zmarli** we Lwowie: Olga z Erbarów Oksza Radoszewska żona radcy kolei państwowych we Lwowie, w 40 roku życia; Roman Krzyżanowski starszy inżynier kolejowy i radca budownictwa Wydziału krajowego w 63 roku życia.

# Notatki literacko-artystyczne.

**„Odbudowa kraju".** Zeszyt 6 *Odbudowy kraju*, miesięcznika poświęconego sprawom gospodarstwa narodowego, pod redakcyą dr. Leona Władysława Biegeleisena, poświęcony jest II. Zjazdowi przemysłowców w Krakowie, którego ważniejsze referaty po raz pierwszy publikuje.

Prof. dr. Adam Krzyżanowski pisze na temat 18 miliardów niedoboru, przechodząc szczegółowo pozycye budżetu austryackiego. Dr. Leon Władysław Biegeleisen porusza sprawę czynnika obywatelskiego w odbudowie, z powodu rozwiązania Rady przybocznej Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi. Następuje artykuł od Redakcyi o zjeździe przemysłowym oraz szczegółowe sprawozdanie dr. Aleksandra Szczepańskiego, sekretarza zjazdu o obradach przemysłowców w Krakowie. Referaty na zjazd, z których *Odbudowa kraju* drukowała już w poprzednim zeszycie interesujący artykuł dr. Rogiera bar. Battaglii na temat postulatów cłowych i ogólno-handlowych przemysłu galicyjskiego, rozpoczyna referat dyr. Banku przemysłowego dr. Marcina Szarskiego p. t. Uwagi o polityce bankowej, dające obraz organizacyi bankowej za granicą i w kraju. Architekt Artur Romanowski pisze na temat stanowiska budowniczego w społeczeństwie, a architekt Franciszek Maczyński o budownictwie wiejskiem. Właściciel fabryki Józef Gorecki opracowuje szczegółowo przemysł wyrobów żelaznych w Galicyi, Kazimierz Lankosz przemysł sukienniczy. Dyr. biura drzewnego Leon Szlapak pisze o galicyjskim przemyśle drzewnym. Dyr. Wacław Jarra o przemyśle garbarskim i kuśnierskim w Galicyi. Dyr. Roman Rossknecht o przemyśle piwowarskim w Galicyi, ref. Wawrzyniec Karczyński o przemyśle młynarskim, inż. Ludwik Gawroński o torfowiskach galicyjskich. Dr. Zygmunt Ehrenpreis o wyrobie materyałów ogniotrwałych. Inż. Maryan Wieleżyński o przemyśle gazu ziemnego. Radca komercyalny Wilhelm Adar o przemyśle mebli giętych.

Zamyka zeszyt bibliografia polskiej literatury gospodarczej podczas wojny doc. dr. Maurycego Manna oraz Kronika. Zeszyt ilustrują bardzo ciekawe zdjęcia z cyklu „Odbudowa wsi w powiecie przemyskim".

Reszta referatów na zjazd przemysłowców w Krakowie będzie pomieszczona w następnym numerze, który równocześnie obejmie ważniejsze referaty na zjazd przemysłowców w Warszawie.

Redakcya i administracya *Odbudowy kraju* mieści się w Instytucie ekonomicznym, Kraków, Krowoderska 26, dokąd należy bezpośrednio posyłać prenumeratę w wysokości 26 K rocznie a 12 K półrocznie.

---

**Sukces G. Zapolskiej w Kopenhadze.** Z Kopenhagi donoszą do *Kuryera Poznańskiego:* W ubiegły czwartek, 22 b. m., teatr p. Betty Nansen, wystawił „Moralność Pani Dulskiej". Oto co pisze o sztuce sprawozdawca *Politiken.*

„Nigdy nie grano tu sztuki, w której kłócono się tak silnie i trzaskano do tego stopnia drzwiami. Największą wartość w tej komedyi posiada obraz domu, w którym wszystko jest w nieporządku, obraz uchwycony tak dokładnie, że utkwić on musi na długo w pamięci. Jakie w obrazie tym wspaniałe pomysły! Autorka jest kobietą doświadczoną, znającą ludzi do dna: owe młode dziewczęta, usiłujące z ciekawością uchylić zasłonę, kryjącą tajemne moce życia starszych, co stracili wszelkie iluzye, i syna, stojącego na rozdrożu i rezonującego jeszcze nad biegiem rzeczy. Ze wszystkich tych drobnych rysów, jakie autorka dała tu rozrzutnie, możnaby stworzyć mozaikę, mieniącą się i iskrzącą. Podczas wieczoru wczorajszego utonęło to jednak zupełnie wskutek szarżowania". Krytyk kończy następująco: „Teatr pani Betty Nansen rozbrzmiewał wczoraj wieczorem częstym i głośnym śmiechem — sukces u publiczności był widoczny. Czy jednak autorka nie chciała czegoś więcej?"

---

**Edward Ligocki.** „Thalassa". Powieść współczesna. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

(*z. s.*) Do dawniej przez autora zapowiedzianego cyklu opowiadań o żywotach i sprawach członków arystokratyczno-szlacheckiej rodziny Kamienieckich, należy w dniach ostatnich ukazująca się na widok publiczny „Thalassa", będąc jakby dalszym ciągiem „Laguna morta", a treścią poprzedzająca powieść, nosząca tytuł „Sambra i Moza". Pięknie w pierwszej i drugiej naszkicowana postać księdza Bogusława Kamienieckiego, tu wypełnia tom cały dziejami bolesnej walki, toczącej się w głębi duszy szlachetnego młodzieńca. Znana powszechnie ze sprawozdań dziennikarskich i kryminalnego procesu zbrodnia, popełniona w klasztorze Jasnogórskim, budząca okropnością swoją i szkaradą w piersi jego wstręt i obrzydzenie, skłania go do zrzucenia za zgodą władzy kościelnej białego habitu zakonnego i przywdziania skromnej czarnej sutanny naprzód wikarego, następnie proboszcza w małem wołyńskiem miasteczku. Ale ta zmiana sukni i obowiązków nie uspakaja Bogusława, opuszcza więc kraj rodzinny bez zezwolenia biskupa i w cywilnej odzieży wyjeżdża za granicę, szukając naprzód w Paryżu, później w okolicach nadmorskich północnej Bretanii i Normandyi, oraz na południowym jasnym brzegu Riviery ukojenia duchowego i równowagi umysłowej w ciągłem niezmiernie drażliwem zmaganiu się jaźni z ideowemi przeciwnościami i wahaniami, wytworzonemi przez brak woli i namiętność, czyniącą go igraszką zmysłowej żądzy bliskiej krewnej, kobiety lekkomyślnej, a rozmiłowanej w nim do szaleństwa.

Choroba, wywołująca konieczność zmiany powietrza, odrywa go i uwalnia nareszcie z pod jej wpływu. W dalszych wędrówkach po Francyi, przedsięwziętych dla uzdrowienia, natrafia w pobliżu Lille (w Corons les Mines, w departamencie Pas de Calais) na kilkotysięczną osadę polskich górników, pobudowaną przy kopalniach węgla. Tu, w krótkim przeciągu czasu, przyglądając się pilnie dzielności, energii i cnotom polskiego roboczego ludu, znajduje szukane ukojenie i właściwy teren do patryotycznej pracy. Przywdziawszy więc na nowo księżą sutannę, buduje własną, niezależną od rządu francuskiego kaplicę i szkołę dla polskich dzieci górników, poświęcając się z gorączkowym zapałem doniosłości duszpasterstwa. Forma, w którą młody autor ujął całe opowiadanie — pełne nadto mnóstwa interesujących myślowych dygresyj, sięgających w dziedziny polityki, spraw społecznych, kultury, sztuki i piśmiennictwa — jest zupełnie oryginalną, równie kunsztowną w układzie zdarzeń, jak w stylu i sposobie charakteryzowania głównych i drugoplanowych postaci. Wśród zręcznie, chociaż niezbyt spiesznie prowadzonej akcyi, przesuwa on jakby dla rozciągnięcia pod nią odpowiedniego tła, widoki i krajobrazy, malowane z niezaprzeczonym artyzmem. W liczbie tych ostatnich do najpiękniejszych należy opis klasztoru na skale Mont Saint Michel, położonej w czasie przypływu wśród fal morskich, a po odpływie na brzegu zbiegających się z sobą granic Bretanii i Normandyi, oraz obraz królewskiego pałacu w Wersalu, widzianego w wizyonerskim nastroju.

---

### Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę o godz. 3 po południu „Intryga i miłość", tragedya w 5 aktach Szyllera. — W sobotę o godzinie 7 wieczorem „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tadeusza Łowczyńskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po połdniu „Madame Sans Gêne", komedya w 4 aktach Sardou, z Wandę Siemaszkową w tytułowej roli. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Piękna Helena", opera komiczna w 4 aktach Offenbacha, z Ireną Bohuss, Bedlewiczem, Dobrzańskim, Folańskim i t. d. — W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz" sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Boccacio", operetka w aktach Suppe'go. — We środę o godzinie 7 wieczorem „Rigoletto", opera w 5 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza, Okońskiego i Tarnawskiego. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt", trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego.

# Artyści dla Galicyi.

*Czas* krakowski pisze: Z inicyatywy P. Namiestnikowej hr. Huynowej powstała i wykonywa się piękna myśl. Zniszczenie i potrzeby są straszne, niezmierzone, a różne nieliczne środki zaradcze nie mogą im wystarczyć. Gdyby urządzić wystawę dzieł sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, a potem licytacyę z dzieł wystawionych, to mogłoby także przynieść jaką pomoc. Z takim pomysłem P. Namiestnikowa udała się do znawców i do ludzi, zajętych rzeczami sztuki: pomysł ustalił się w zamiar wystawy artystycznej na rzecz zniszczonej ludności Galicyi wschodniej. Zawiązał się „Komitet akcyi artystycznej na rzecz pomocy dla Galicyi wschodniej". Przewodniczącą jest Pani Namiestnikowa, wice przewodniczącym Stanisław hr. Tarnowski, sekretarzem Leonard Lepszy. Plan jest następujący: Wystawa ma się odbyć w Krakowie w lutym, w marcu we Lwowie, w kwietniu w Wiedniu, a potem sprzedaż wystawionych dzieł przez licytacyę. Odezwa Komitetu, podpisana dnia 25 b. m., przypomina w krótkich słowach całą grozę spustoszenia: „Osady ludzkie zburzone, bez dachu nad głową i głodem przymierające, z przerażeniem patrzą w przyszłość", a potem zwraca się do najwybitniejszych artystów Austro-Węgier z prośbą, by każdy z nich jedno z dzieł swoich zechciał oddać na ten cel. Wyraża nadzieję, że „szlachetne serca nie odmówią tej prośbie", a „geniusz przyjdzie z pomocą". W tem przekonaniu z góry dziękuje za „okazaną litość i miłość".

Artyści ofiarują znękanej wojną ludności swoje dzieła za darmo, ale komitet przeznacza każdemu trzecią część ceny, uzyskanej ze sprzedaży jego dzieła. Rzecz zapowiada się dobrze. Za swojej bytności w Wiedniu p. Namiestnikowa dostała przyrzeczenie od wielu tamtejszych znakomitych artystów, a nasi z pewnością nie pozostaną w tyle za nimi. Publiczność także wesprze dobre dzieło licznem zwiedzaniem wystawy, która przyciągająca sama przez się, przyciągać będzie także swoim celem.

Z dobrą nadzieją tedy witamy piękną myśl tej wystawy. Podając ją do publicznej wiadomości, mamy sobie za obowiązek wyrazić wdzięczność szlachetnej inicyatorce tego dzieła. Serce P. Namiestnikowej znane jest oddawna w tym kraju; tym razem daje ono znów poznać, że żona Cesarskiego Namiestnika okazuje się obejmującą i podzielającą potrzeby tego kraju z uczuciem gorącem i z umysłem, zdolnym do czynnej pomocy. Na ten widok od nas jedno tylko słowo: „Bóg zapłać".

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

## Rada Państwa.

### Izba panów.

**Wiedeń,** 30 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów szereg ustaw i wniosków bez rozprawy odesłano do komisyj, między innemi wniosek w sprawie uregulowania kongruy katolickich duszpasterzy.

Z kolei przyjęto bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zarządzeniach odwetowych na polu prawnem i gospodarczem z powodu wydarzeń wojennych, oraz ustawę w sprawie ogłaszania śmierci osób, które na wojnie zaginęły, w sprawie zmiany postępowania przy ogłaszaniu śmierci i dowodu śmierci, wreszcie przedłożenie w sprawie nadwyżek kas sierocych.

Do komisyi ugodowej z Polaków weszli: Korytowski, Lanckoroński i Piniński.

Termin następnego posiedzenia podany będzie pisemnie.

### Ślub Najd Arcyksięcia Maksymiliana.

**Wiedeń,** 30 listopada. Wczoraj o godz. 11 przed południem odbył się w kaplicy Zamku w Laxenburgu ślub Najd. Arcyksięcia Maksymiliana z księżniczką Franciszką Hohenlohe-Schillingsfürst.

Ceremonii ślubnej dopełnił kardynał książę Arcybiskup ks. Piffl w wielkiej asyście, przy której byli: Stryj Pana młodego profesor teologii ks. Maksymilian Saski i stryj panny młodej ks. Konstanty książę Filip Hohenlohe.

W uroczystym akcie uczestniczyli: Najj. Pan i Najj. Pani, Król bułgarski, Król saski, Matka Panny młodej księżna Franciszka Hohenlohe-Schönborn, szef domu Hohenlohe-Schillingsfürst książę Maurycy, który zastępował chorego ojca Panny młodej. Najdost. Arcyksiężne Marya Józefa, Marya Teresa, Marya Annuncyata, książę Saski Jerzy, kilku książąt i księżnych saskich, Książęta Filip Albrecht, Albrecht Eugeniusz i Karol Aleksander Wirtemberscy, członkowie Domu Hohenlohe i inni książęta, w tem ks. Maksymilian Hohenberg, księżna Zofia Hohenberg, ks. Ernest Hohenberg i dostojnicy Dworscy. Miejscowość Laxenburg była odświętnie przystrojona. Po ślubie odbyło się śniadanie u Najj. Państwa.

### W sprawie zwolnień od służby wojskowej.

**Wiedeń,** 30 listopada. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza: Już przed kilku dniami urzędowo doniesiono, że kierownicy powiatowych władz politycznych zostali upoważnieni, by w wypadkach zwolnień z terminem końcowym, wyjątkowo przedłużali termin i przedstawiali wnioski Ministerstwu obrony krajowej. W komentarzu do tego rozporządzenia zalecono kierownikom powiatowych władz politycznych, aby w przedstawianiu wniosków nie postępowali małodusznie, lecz działali z wyrozumiałością dla potrzeb gospodarstwa, przedewszystkiem rolnictwa.

### Pogrom Włoch.

**Amsterdam,** 30 listopada. Korespondenci wojenni donoszą do tutejszych pism. Spokoju na froncie włoskim nie należy tłumaczyć tem, jakoby tam nie odbywały się bitwy. Bitwy toczą się w dalszym ciągu z największą gwałtownością. Obie strony walczą z olbrzymiem bohaterstwem.

Jeśli armiom austro-węgiersko-niemieckim uda się na pewnem skrzydle nad Piave przełamać jeszcze stanowiska włoskie, bronione rozpaczliwie, jedna część armii włoskiej, znalazłszy się w położeniu bez wyjścia, może dostać się w niewolę, a przez to odsłonić przesmyk, którędy wpadłyby zwycięskie wojska Mocarstw centralnych, torując sobie drogę w głąb Włoch północnych.

---

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 882/17. C. k. Izba notaryalna lwowska działając po myśli § 29 ustawy notaryalnej wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu czasokresu sześciom esięcznego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu bieżącego, zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Leopolda Kukawskiego, byłego c. k. notaryusza we Lwowie, odpowiadającej za jego urzędowe czynności na posadach w Wojniłowie, Żurawnie, Zbarażu i we Lwowie, tudzież za urzędowe czynności p. dr. Eugeniusza Heydy w charakterze substytuta ś. p. Leopolda Kukawskiego we Lwowie — w biurze podpisanej c. k. Izby notaryalnej — ile że po upływie tego czasokresu kaucya ta bez względu na pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom wydaną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Lwów, 24 listopada 1917. (5542 3—3)

## Upadłości.

S. 29/13 (195). W konkursie galic. Towarzystwa kredytowego dla przemysłu budowlanego we Lwowie zachodzi potrzeba wyboru nowego zarządcy masy w miejsce dr. Oktawa Hlavatego, którego z tego urzędu zwolniono. Celem powzięcia uchwały w tym kierunku, wyznacza się audyencyę na dzień 11 grudnia 1917 godz. 10 przed południem w c. k. sądzie kraj. cywil. we Lwowie w biurze Nr. 18. Na audyencyę wzywa się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 listopada 1917. (5562)

## Kuratele.

Nc. IV. 447/17 (4). Na wniosek wierzycielki firmy Katz & Fleischer w Tarnowie zaprowadza się nad przedsiębiorswem handlowem Reginy Keil z Tarnowa nadzór w myśl rozp. ces. z 17 grudnia 1915 Nr. 373 Dz. p. p. Nadzorcą ustanawia się Ignacego Holzapfla z Tarnowa.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, 27 październ. 1917. (5551 2—3)

## Amortyzacye.

Nc. XVI. 63/17 (5). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Ryfki Rapaport z Drohobycza, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Nr. 9986 na 1919 kor. 60 hal. opiewającej Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznana zostanie. (5541 3—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, dnia 29 października 1917.

T. IV. 14/17 (2). Jakób Kózka, urodzony w Jawiszowicach w roku 1850 wydalił się przed około 28 laty do Ameryki i tam był widziany ostatni raz w roku 1903. Od tego czasu słuch o nim zaginął i on sam nie dał żadnego znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe do mniemanie z § 24 ust. cywilnej, przeto wdraża się na prośbę syna jego Jana Kózki z Jawiszowic postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. Franciszkowi Szczerbowskiemu w Jawiszowicach, wiadomości o powyż wymienionym Jakóbie Kózce. Jakóba Kózkę wzywa się, aby przed niżej wymien onym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1918 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. (5531 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, 12 października 1917.

T. 26/17 (2). Na wniosek Michała Słuszkiewicza rozpisuje się edykt co do zaginionej książeczki oszczędności Powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku Nr. 5041 na kwotę 180 kor. opiewającej, na imię Michała Słuszkiewicza wystawionej. Posiadacza wzywa się, ażeby tę książeczkę w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także nni interesowani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka wkładkowa uznaną jako bezskuteczna i pozbawiona prawnej mocy. (5464 3—3)

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 16 października 1917.

## Firmy.

Firm. 49/17 Rg. C. 18. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy: Dnia 5 kwietnia 1917 roku przy firmie: „Spółka parowej stolarni w Wadowicach", spółka z ograniczoną podpowiedzialnością, po niemiecku: „Dampf-Tischlerei Gesellschaft in Wadowice", Gesellschaft mit beschränkter Haftung, wpisano w rejestrze następujące zmiany: Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 30 marca 1917 roku rozwiązano spółkę i zarządzono jej likwidacyę. Likwidatorzy: Lipman Sternlicht i Löwi Taffet, przemysłowcy w Wadowicach. Firma likwidacyjna: Spółka parowej stolarni w Wadowicach, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „w likwidacyi". Podpis firmy: Likwidatorzy będą wspólnie podpisywać firmę likwidacyjną w ten sposób, iż pod wyciśniętą stampilią lub wypisanem jej brzmieniem, napiszą początkowe litery swych imion i swe nazwiska.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, 5 kwietnia 1917. (5530 3—3)

Firm. 453/17 Stow. IV. 176. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: Krakowski Bank kredytowy, stowarzyszenie zarejestowane z ograniczoną poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: dr. Henryk Dymidowicz dyrektor, Tadeusz Butrymowicz i dr. Aleksander Teichmann zast. dyrektorów. 2. Członkiem dyrekcyi wybrany: dr. Roman Bogdani, adwokat krajowy w Krakowie zamieszkały. Data wpisu: 20 września 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 19 września 1917. (5488)

Firm. 336 Rg. A. I. 388. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów, ul. Magazynowa 5. Brzmienie firmy: Fabryka wyrobów metalowych i blaszanych T. Sobecki i Z. Hedinger inż. we Lwowie. Zmiana firmy: Fabryka wyrobów metalowych i blaszanych T. Sobecki i Z. Hedinger we Lwowie Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Teofil Sobecki przemysłowiec we Lwowie ul. Prowiantowa 5 i Zbigniew Hedinger przemysłowiec we Lwowie Janowska 52. Dzień wpisu: 4 sierpnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1917. (5514)

Firm. 607 Rg. A. II. 101. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego oddział A. Siedziba firmy: Lwów, ul. Potockiego l. 67. Brzmienie firmy: Józefa Dąbrowska. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel towarów bławatnych, galanteryjnych przyborów krawieckich i modniarskich oraz gotowych kapeluszy damskich. Właścicielka Józefa Dąbrowska we Lwowie ul. Potockiego 67. Podpis firmy następuje w ten sposób, że właścicielka firmy umieści pod brzmieniem firmy swój własnoręczny podpis. Dzień wpisu: 12 września 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 11 września 1917. (5519)

## Doniesienia prywatne.



**Obwieszczenie.**

Podaje się do publicznej wiadomości, że w miesiącu grudniu objeżdżać będzie wojskowa komisya zakupna koni i zakupywać dobrowolnie ofiarowane na sprzedaż konie. Zakupywać się będzie także konie ewidencyjne. Miejscowości i terminy są następujące:

w **Samborze** dnia 1, 8 12, 13, 16, 17, 21, 22 grudnia,
w **Stryju** dnia 6, 7, 20,
w **Drohobyczu** dnia 3, 4, 18, 19, 27, 28,
w **Turce** dnia 9, 10, 14, 15, 30, 31.

Posiadacze koni, chcący sprzedać konie, mają się zgłosić przed powyższą komisyą w podanych miejscowościach i terminach. Przy koniach ewidencyjnych należy przynieść ze sobą kartę. (5563 1—2)

**C. k. komisya zakupna koni 10/S.**



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 13.